

# Gorączka w oborach

**Andrzej Mirek**  
**Zbigniew Pustuła**  
Blattin Polska



Już wkrótce lato i wielu hodowców zacznie sobie zadawać pytania: Dlaczego spada mi mleko i tłuszcz? Dlaczego nie mam zacieleń? Dlaczego zwierzęta słabo jedzą? No i wreszcie - dlaczego mam więcej somatyków?

Długa i mroźna zima dała się we znaki wielu oborom, szczególnie tym mocno otwartym, których projekty nie koniecznie pasują do naszych warunków klimatycznych. Dowodzi to, że technologie utrzymania krów i cieląt z cieplejszych krajów, takich jak: Holandia, Francja czy nawet południowo-zachodnie Niemcy, u nas nie do końca się sprawdzają. Tak więc poprawki, które chcemy lub powinniśmy wprowadzić w wielu takich nowych oborach niech będą naszym patentem, dostosowanym do polskiego klimatu. I nie chodzi tu tylko o jeden czy dwa miesiące, ale też o okres powrotu zwierząt po takich mrozach do kondycji i dobrej fizjologii. A to w tym roku, na niektórych fermach, jeszcze na początku kwietnia nie wyglądało najlepiej. Tymczasem przed nami kolejny, ekstremalny, okres w oborze, który wysokoprodukcyjne sztuki źle znoszą. Rozmawiając codziennie z hodowcami wiemy, że czas od marca do czerwca i od września do listopada, to najlepszy okres "robienie mleka". Krowy bowiem czują się najlepiej w umiarkowanych temperaturach, do 20°C na zewnątrz, praktycznie we wszystkich typach obór - oczywiście uwieczowe muszą być dobrze wentylowane. Jednak już wkrótce lato i wielu hodowców zacznie sobie zadawać pytania: Dlaczego spada mi mleko i tłuszcz? dlaczego nie mam zacieleń? dlaczego zwierzęta słabo jedzą? Dlaczego mam więcej somatyków? W tym artykule spróbujemy odpowiedzieć: dlaczego się tak dzieje i czy możemy temu przeciwdziałać?



W upalne dni nie należy, jak zimą i deszczową wiosną, opuszczać czarnej folii na wybraną część silosu, ponieważ podnosimy w ten sposób pod nią temperaturę.

## Zacznijmy od silosów

Od czego zacząć? Sądzimy, że od tego od czego zaczynają się nasze wizyty w gospodarstwach, czyli od silosów. To, co tam się dzieje, w największym stopniu decyduje o "letnich gorączkach na stole pasowym".

Sezon letni w produkcji zwierzęcej to często czas wykorzystania urlopu przez obsługę fermy, a więc generalnie zły okres dla utrzymania porządku w silosie. Kiszonki nie są wybierane do końca, a więc przed następnym dniem obsypują się i grzeją, a im lepiej są ukiszzone tym bardziej na osypie się grzeją. Gdy trafiają do paszowozu, do którego dosypujemy pasze treściwe, ulegają jeszcze większemu zagrzaniu, a krowy tak ciepłej paszy z pewnością chętnie jeść nie będą. Pamiętajmy też, że wtórna fermentacja grzybowa wyzwalająca ciepło jest przyczyną wzrostu poziomu komórek somatycznych w mleku. Ponadto zagrzana pasza przyczynia się do spadku odporności zwierząt i podtrucia toksynami grzybowymi, co powoduje, że spada również tłuszcz w mleku. Dzieje się tak dlatego, że zmienia się zawartość kwasu propionowego i octowego w TMR. To samo dzieje się kiedy nie ściągamy górnej, czarnej i śmierdzącej warstwy na silosie, która czasami sięga nawet do 30 cm. To poważny błąd, bo gdy taka zepsuta kiszonka trafia do TMR truje zwierzęta, dla których później szukamy "złotych proszków na somatyki". Niestety, w tym roku wielkie ilości topniejącego śniegu spowodowały, iż nasze kiszonki podciekły wodą zewnętrzną z tlenem, co można wyraźnie poznać po zapachu silosu. Przed takim zjawiskiem można się było zabezpieczyć, wystarczyło zastosować podwójne okrycie z wywinięciem

folii na ściany silosu. Zwłaszcza, że koszt dodatkowych folii to wydatek kilkuset złotych, natomiast straty mogą wynieść kilka tysięcy złotych.



Lato w produkcji zwierzęcej to często czas wykorzystania urlopu przez obsługę fermy, a więc generalnie zły okres dla utrzymania porządku w silosie. Kiszonki nie są wybierane do końca, a więc przed następnym dniem obsypują się i grzeją, a im lepiej są ukiszzone tym bardziej na osypie się grzeją.

## Kiszonki w oborze

Mamy już kiszonki w oborze, czas więc na odpowiedź: jak karmić krowy latem? Najlepiej dwa razy dziennie: rano 40 proc. dawki, po południu 60 proc. W chłodną noc krowy będą chętniej jadły świeżo namieszany TMR. Dobrym jego zabezpieczeniem przed grzaniem się są preparaty stabilizujące. Dotyczy to szczególnie miksu dla I grupy krów, z młótem w dawce, który mocno go zagrzewa. Niestety, utrzymanie stabilności młóta w lecie to duże wyzwanie, jeżeli nie mamy go zakiszzonego. Zachęcamy więc do kiszenia młóta w lecie, nawet małych partii (jedna dostawa 25-30 ton) na betonie pod silosem, aby zawsze (po około 10 dniach) mieć już stabilny komponent dawki. Nie wyobrażamy sobie, aby TMR na następny poranek był przygotowany w wozie po południu dnia poprzedniego albo zadawany na dwa dni (czyli tzw. karmienia sobotnio - niedzielne), które niestety czasami się zdarza.



## Wysypywanie miks, ale gdzie?

Jeśli wysypujemy miks do głębokich koryt, które potocznie nazywamy powywarnymi, to szczerze współczujemy, gdy nadejdą upały. Kto przerobił je na płaskie, gładkie stoły paszowe, ten zyskał. Na takich stołach można bowiem TMR kilkakrotnie podgarnąć, jednocześnie studząc, a wówczas krowy chętniej do nich podchodzą i pobierają paszę. Zauważyliśmy również, że stoły paszowe zrobione z tak zwanej wypalanki betonowej lub wyłożone kafelkami, są prostsze w utrzymaniu higieny, która zwłaszcza latem jest tak ważna.

Jeśli w upalne lato musisz wysypywać paszę do głębokich koryt, to szczerze współczujemy. Kto przerobił je na płaskie, gładkie stoły paszowe ten zyskał. Na takich stołach można bowiem TMR kilkakrotnie podgarnąć, jednocześnie go studząc.

## Co z niedojadami?

W upalne dni czasem jest ich dużo i trzeba je absolutnie codziennie sprzątać (przecież talerze przed następnym obiadem zawsze myjemy). I choć zimą można to było robić co dwa dni - latem, jest to niedopuszczalne! Niedojady w tym okresie, często nawet 15-20 proc. dawki, nadają się tylko do przebrania przez opasy albo do wywiezienia "w pole". Jeśli mamy technologicznie wąski stół paszowy i koła paszowozu dogniatają nam już wysuszoną wcześniej paszę, to zdecydujemy się na zakarmianie wymieszanego miks, mniejszą, tradycyjną przyczepą. Dogniatanie paszy to bowiem znowu jej zagrzewanie się. W terenie często spotykamy się z przesuszonymi TMR-ami, powyżej 50 proc. s.m., a przy słabym "letnim apetycie" u krów to duży problem. Dodatkowo miks przesusza się na stole. Dlatego naszą praktyką jest dodawanie do wozu od 60-100 litrów wody na tonę. Woda podkreśla smak mieszanki i powoduje lepsze jej pobieranie. Poza tym krowy "nie przytykają" się suchym miksem, ograniczamy im też możliwość wybierania drobnych części z TMR, które przy suchych kiszonkach osypują się na podłoże i są w pierwszej kolejności pobierane przez mocne krowy, powodując spadki pH żwacza.



Siatki przeciwwietrzne z drobnym oczkiem lepiej latem wymontować, ponieważ blokują swobodny przepływ powietrza. Nie przeszkadzają w tym przepływie siatki o dużych oczkach zaopatrzone dodatkowo w kurtyny materiałowe. Taka ruchoma ściana doskonale spisuje się od wiosny do jesieni. Zimą bywa gorzej, szczególnie, gdy ktoś przesadził z jej rozmiarami i zaplanował ją od dachu do legowiska, tak jak na zdjęciu.

## Gdy krowy wracają z doju

Po doju w upalne dni krowy często zamiast podchodzić do stołu paszowego kładą się na stanowiskach - dlaczego? Ano dlatego, że oddawanie mleka to duży wysiłek (na dodatek poprzedzony nierzadko oczekiwaniem w zatłoczonej, dusznej poczekalni), który powoduje, że zwierzęta stają się apatyczne. Można temu zaradzić montując w poczekalniach deszczownie i mieszadła powietrza.

Wielu naszych hodowców już to zrobiło i to w prosty sposób. Wystarczy powiesić w poczekalni zwykły wąż ogrodniczy z końcówką opryskiwacza i kupić najprostszy wiatrak. Te proste urządzenia poprawiają nie tylko klimat w hali udojowej, ale również schładzają "pracujące bokami krowy", a to powoduje nie tylko ich lepszy powrót po doju, ale też większą chęć do oddania mleka. Na jednej z dużych ferm zamontowano również natrysk nad stołem paszowym, co sprawiło większe pobieranie paszy podczas upałów. W oborach tradycyjnych sprawdza się polewanie krów wodą z węża, oczywiście przed ścieleniem słomą. Należy to robić raz, dwa razy dziennie. Jak źle krowy znoszą wysokie temperatury przekonaliśmy się sami widząc krowy trzymające racice w poidle, chlapiąc w ten sposób stanowisko i zalewając stoły paszowe. Wróćmy jednak, na moment, do krów po doju. Dobrą praktyką jest wstawianie wanien bądź poideł z wodą przy wyjściu z hali udojowej. Krowy, które oddały po 15-20 litrów mleka, są na tak zwanym podciśnieniu i z ogromną ochotą uzupełniają ubytek płynów. Wanny, czasami zrobione nawet z połówek rur plastikowych o dużym przekroju, ułatwiają dostęp do wody. Dla krów stojących na łańcuchach, ważne są sprawne i o dużym ciśnieniu poidła, które zwłaszcza latem warto sprawdzać, gdy pobieranie wody wzrasta, bo bez niej nie ma laktacji. Podczas bardzo dużych upałów można zlewać wodą z hydrantów dachy niskich obór, co wbrew pozorom poprawia powietrze w środku budynku. Jednak nawet schłodzone "stojące" powietrze dokucza zwierzętom. Dlatego coraz częściej montujemy nad stołami paszowymi i w oborach, duże wentylatory, przepychające powietrze i dające ochłodzenie.



Dobrą praktyką jest wstawianie wanien bądź poideł z wodą przy wyjściu z hali udojowej. Krowy, które oddały po 15-20 litrów mleka są na tak zwanym podciśnieniu i z ogromną ochotą uzupełniają ubytek płynów.

W oborach na głębokich ściółkach w upalne dni jest jeszcze gorzej, ponieważ temperaturę podnosi ciepło z fermentującego obornika, co sprawia, że krowy nie chcą leżeć na ściółce i kładą się w mokrych korytkach gnojowych (jaki wywołuje to skutek w profilaktyce mastitis wiemy doskonale). Dlatego, choć w

zimie gruba warstwa obornika była nam potrzebna, to latem trzeba częściej usuwać obornik, ścieląc grubo słomą, która zakryje mokre podłoże. Nad zwierzętami dobrze jest zamontować w takich oborach mieszadła powietrza wspomagające wypychanie nagromadzonego amoniaku i siarkowodoru przez otwory lub szczeliny wentylacyjne. Pisząc o wentylacji nie można zapomnieć o siatkach przeciwwietrznych, z drobnym oczkiem, które są potrzebne jeszcze wiosną, ale latem lepiej je wymontować, ponieważ blokują swobodny przepływ powietrza. Nie przeszkadzają w tym przepływie siatki o dużych oczkach, zaopatrzone dodatkowo w kurtyny materiałowe, wyposażone w ręczną bądź automatyczną regulację stopnia opuszczania. Taka ruchoma ściana doskonale spisuje się od wiosny do jesieni. Zimą bywa gorzej, szczególnie, gdy ktoś przesadził z rozmiarami i zaplanował ją od dachu do legowiska. Spróbujmy skorzystać z kilku wskazówek tego artykułu i odpowiedzieć sobie na postawione na wstępie pytania, a będziemy produkować więcej mleka. Choć zdajemy sobie sprawę, że dziś wielu hodowców trudno namawiać do zwiększenia produkcji. ■